

## Menu-monstre czy ucztą wyborowa?

Gdyby ktoś przyszedł do pierwszorzędnej restauracji i kazał sobie podawać wszystko pokolei z karty potraw i win — uznano go za warzajtę, a co najmniej dziwaka, lub wreszcie domyślano się, że w ten sposób ma wygrać jakiś zakład. Ale gdyby taki gość w dodatku skonsurował to wszystko, co zamówił, i to bez przykrych skutków dla siebie, a niemitych wrażeń dla otoczenia — uważano go za cudownego rekordzistę, albo magika, który jakimś sprytnym trikiem potrafi „wylewać za kółkiem” większość dań.

Czemu w rodzaju takich magików są radjostuchacze, którzy całymi godzinami niemal, mają włączone głośniki czy słuchawki na uszach. Z tego, co daje radio, pozostaje im w uszach tylko jakiś jednostajny hałas, płatanina gadania i muzykowania bez ładu i składu, sonata książkowa ugarbiowana nawozami sztucznymi, i przemówienie ministra na cześć „tego, który” podlane rytmicznie sosem foxy „Już taki jestem”...

Może to i ma jakiś mistyczny sens przypominania, że w każdej chwili rodzi się na nowo wszechświat z chaosu, lub coś w tym rodzaju, ale poszczególne audycje giną w tej niestającej strudze wrażeń akustycznych i taki wszechświat przestaje reagować nawet na rzeczy, które wysłuchane oddzielnie dałyby mu rzetelną satysfakcję.

Miljonera, szukającego godnych spadkobierców, zapomocą strącenia kropel atramentu na którąkolwiek stronie książki adresowej (jak w filmie „Gdybym miał miljon”) — przy pominięciu znów ci radjostuchacze, co to na chybił-trafił w wolnej chwili nastawiają aparat i z urywku zaczętego w pół słowa czy w pół frazy muzycznej, chcą się zorientować, czy warto słuchać. Jest w tym coś z uroku loterii: czasem się trafi, częściej nie, ale z normalnym słuchaniem tego, co się chciało słyszeć — nie ma to nic wspólnego.

Są i tacy lampowicze, których największą przyjemnością jest stwierdzenie, czy ilość i miejsca stacji, jakie mogą złapać, nie uległy zmianie. Jak skąpcy, przebiegają tylko swoje skarby, ale nie pomyślą nawet o ich należytem spożytkowaniu.

### Rekord gruchota



„Z każdym dniem skrzeczy coraz okropniej!... Ale dziś charczy tak potwornie, jakby to było już... potutrze!”

Dla tych typów słuchaczy program radiowy nigdy nie jest punktem wyjścia. Nie robią zgóry żadnego wyboru: Słuchają albo wszystkiego, puszczając to mimo uszu, albo jakichś urywków, siekaninki bez związku. Trudno — mają prawo (o ile nie są radjopajęczarzami), a łatwość uzyskania odbioru daje im nieograniczone możliwości.

Ale rzetelny słuchacz, który wynotowuje sobie z programów to, czego chce słuchać w czasie, kiedy może sobie na to pozwolić, który otwiera odbiornik o godzinie wyznaczony dla wybranej audycji i zamyka go po jej ukończeniu, dlatego tak postępuje, że zdaje sobie sprawę z konieczności zaspakajania przez radio olbrzymiej różnorodności zainteresowań i potrzeb. Radio jest dla wszystkich, ale niekażda audycja — dla każdego. Wszyscy radjostuchacze mogą się doszukać w programie rzeczy dla siebie interesujących, a nawet niezbędnych, tylko muszą w ogóle... poznać ten program.

Jeśli już nie z tygodnika „Radio”, to z prasy codziennej, a najlepiej, bo z uwzględnieniem ostatnich ewentualnych zmian, z codziennej recytacji speakerowskiej porannej (o g. 8-mej, a w święta 12.05, na dzień bieżący), lub wieczornej (o g. 18.50

na dzień następny), każdy radjostuchacz może sobie wynotować terminy audycji do wysłuchania i zanim sięgnie do przełącznika — zajrzeć do notatnika, a nie będzie miał rozczarowania. W miesiącach letnich czas nadawania programu został ustalony (od 3.VI na g. 7.25, (w święto 9.55) i g. 19.10. Jest rzeczą bardzo ważną, aby dyrekcja programowa P. R. terminy nadawania programu utrzymała ściśle w raz wyznaczonych godzinach, aby właśnie ci rzetelni słuchacze mieli możliwość zanotowania rzeczy dla siebie ciekawych.

A jednak... A jednak nawet takie wzorowe postępowanie może nie uchronić słuchacza od przykrych nieraz niespodzianek. Program nie ostrzeże czasem, że audycja, nosząca np. w tytule „Dobra wola”, zaskoczy słuchacza odśpiewaniem i odegraniem marsza, który wprawdzie dla pewnej (mniejszej, niż się wydaje) tym, co taki program zatwierdza, części słuchaczy jest aprobatą ich uczuć, dla reszty jest prowokacją wobec ich przekonań. Czasem jakieś aluzje czy przemówienia, poprzeczające audycje bardzo popularne, nie uwzględniają, że dla ogromnej ilości słuchaczy jest to zepsuciem z rado-

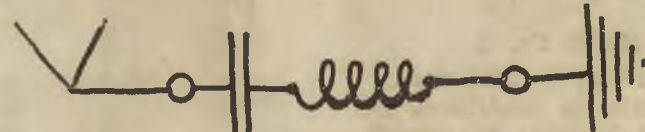
ścią oczekiwanej transmisji. Najlepiej, aby tego nie było wcale, ale ponieważ wiemy, że taki dezzyderat nie będzie w obecnej sytuacji uwzględniony, więc niechże programy radiowe ostrzegają, że takie a takie marsze, przemówienia ku czci... i t. p. będą wtedy a wtedy, byśmy przynajmniej wiedzieli, kiedy odłożyć słuchawki, wyłączyć głośnik.

Byłoby to rzetelną pomocą dla najlepszych radjostuchaczy, tych, którzy nie wysłuchują niedbale monotonnego jadołospisu całonocnej produkcji akustycznej radia, lecz tworzą z starannie przejrzanego programu ucztę wyborową i chcą ją mieć niezamąconą.

(wjp).

### Dział techniczny

## Piorun i antena



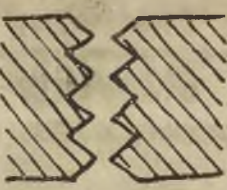
Rys. 1.

Bezpieczeństwo instalacji odbiorczej w czasie burzy zależy od zaprowadzenia i wykonania anteny, uziemienia i przełącznika antenowego z ewent. bezpiecznikiem. Kwestja ta nie istnieje zupełnie dla odbiorników z anteną wewnętrzną, ramową lub świetlną, toteż nie ma celu wyłączenie ich podczas burzy.

Antena zewnętrzna, jak piorunochron, zubożająca ładunek otaczających warstw powietrza, zmniejszając prawdopodobieństwo uderzenia pioruna. W razie uderzenia stanowi dogodną drogę dla upływu ładunków elektrycznych do ziemi. Działanie anteny jest słabsze od działania piorunochronu i nigdy antena dobrze uziemiona nie może stać się powodem uderzenia pioruna w dom, na którym jest założona.

Antena nieuziemia, lub posiadająca nie uziemienie może przedstawiać niebezpieczeństwo w nast. wypadkach:

1) Antena nieuziemia, nawet w czasie pogody, wskutek gromadzenia się na niej ładunków elektrycznych, może posiadać potencjał elektryczny b. wysoki. Dotknięcie anteny wywołuje wówczas rozładowanie się jej



Rys. 2.

przez ciało; nie należy to do przyjemności, ale nie zagraża życiu. W odbiornikach z kondensatorem stałym, włączonym pomiędzy antenę i cewkę antenową (rys. 1) może nastąpić przebieg tegoż, a jeżeli jest to kondensator t. zw. nerkowy z izolacją celuloidową — powoduje to częściowe zniszczenie odbiornika.

2) Antena nieuziemia, lub uziemiona źle w razie przepływającego przez nią silnego wyładowania (uderzenia pioruna) może się stać przyczyną zupełnego zniszczenia odbiornika, a nawet pożaru. Mianowicie stawia ona dość duży opór a w punktach, gdzie opór ten jest największy (miejsca połączenia przewodów, cewka antenowa, i t. p.) wywołują się

Pasożytowanie na falach radiowych jest w Polsce obecnie bardzo silnie zwalczane. Nasza radjofonia utrzymuje się prawie wyłącznie z opłat abonamentowych, dochody z innych źródeł (reklama) stanowią nikły odsetek, więc tem bardziej musi dbać o to, aby słuchaczem był tylko radjopajęczarz.

Obecnie doniesienia karne na radjopajęczarzy oddawane są do starostw, gdyż dawniejsze, sądowe załatwianie tych spraw, obciążało za dużo sądy i wskutek tego ulegało zwłoczce. Kary są przewidziane surowe (do 3000 zł. i do 3 mies. aresztu z osobna lub łącznie oraz odszkodowanie dla władz pocztowo - telegraficznych w wysokości 6-mies. abonamentu ra-

djowego, t. j. 18 zł.) i stosowane z całą bezwzględnością.

Od października roku ub. do chwili obecnej skazano 6500 radjopajęczarzy. Niektórzy z nich odwoływali się do wyższej instancji, lecz uzyskiwali raczej podwyższenie wymiaru kary.

Również sprzedawanie sprzętu radiowego ulega karze, o ile nabywca nie posiada upoważnienia (do 3.000 zł.). Z tego tytułu ukarano kilkudziesięciu sprzedawców.

Należy ostrzec wszystkich, posiadających jakiegokolwiek części instalacji radiowej bez upoważnienia, że mogą się narazić na oskarżenie i skazanie za radjopajęczarstwo, jeśli nie doprowadzą instalacji do stanu zupełnej użyteczności.

Jeżeli odbiornik nie posiada kondensatora, włączanego szeregowo w obwód anteny, rozładowanie gromadzących się na antenie ładunków elektrycznych samorzutnie przez cewkę antenową. Lepiej na to nie liczyć, zwłaszcza jeśli się nie zna schematu swego odbiornika. Dlatego na przełączniku antenowym znajduje się t. zw. odgromnik. Są to dwie blaszki zakończone szeregiem zębów i leżące bardzo blisko siebie (rys. 2). Odległość pomiędzy zębami powinna wynosić najwyżej 0,2 milimetra. Gdy potencjał anteny przekroczy pewną granicę — pomiędzy zębami przeskakuje iskra — antena jest rozładowana. Odgromniki tego typu działają dopiero przy stosunkowo wysokim napięciu pomiędzy anteną i ziemią. O wiele lepsze są odgromniki t. zw. gazowe (rys. 3), składane naczynia, zawierające silnie rozrzedzony gaz. Rozładowują one antenę już przy napięciu kilkudziesięciu woltów.

Odgromniki te nie posiadają znaczenia przy uderzeniu pioruna w antenę. W tym wypadku konieczne jest dokładne uziemienie anteny, które zazwyczaj uskutecznia się przezłożeniem dźwigni przełącznika antenowego. Jednak i wtedy antena musi być wykonana bardzo starannie.

Aby zmniejszyć opór należy przewody (anteny, odprowadzenie i połączenie z uziemieniem) robić z połączeń linki (conajmniej 7 x 7 x 0,15 mm.), szczególnie odprowadzenie i uziemienie. W miejscach złączenia splatamy linkę na długości kilkudziesięciu centymetrów i lutujemy, lub okrywamy miękkim drutem miedzianym zwój przy zwoju na całej długości złączenia (rys. 4).

Uziemienie jest tem lepsze, im głębiej się wkopujemy. W miejsce jako uziemienie może służyć rura wodociągowa, jeśli oczywiście ją starannie z farby i rdzy i przewód przy-

tujemy. (Rury gazowe, centralnego ogrzewania, piaszczne ołowiane kabli telefonicznych i oświetleniowych nie zabezpieczają instalacji, choć wystarczają do uzyskania dobrego odbioru). Należy przytem unikać prowadzenia przewodów po całym mieszkaniu. Gdy odległość pomiędzy najbliższą rurą wodociagową, a oknem, przez które wprowadzamy antenę, przekracza dziesięć metrów, lepiej zrobić uziemienie właściwe w specjalnie wykopanym dole, lub przeprowadzić przewód po ścianie zewnętrznej do piwnicy i tam zrobić dobre uziemienie.

Przełącznik antenowy powinien właściwie znajdować się na zewnątrz



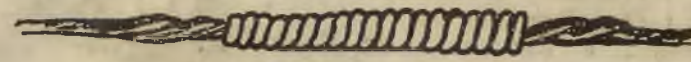
Rys. 3.

okna. Ponieważ jednak w praktyce takie umieszczenie go jest niewygodne, przymocowujemy przełącznik na ramie okna, jaknajbliżej otworów, przez które wprowadzamy antenę i uziemienie.

Licząc się jednak możliwością stopienia linki przez piorun nie umieszczamy odprowadzenia antenowego ani przewodu uziemniającego zbyt blisko drewnianych części budynku. Odległość od ściany drewnianej powinna wynosić najmniej 10 cm.

Musimy więc pamiętać, że: 1) najlepszy bezpiecznik, czy odgromnik nie uchroni nas od skutków uderzenia pioruna, a więc że w czasie burzy należy antenę uziemiać, 2) ponieważ burza może nadciągnąć w bardzo krótkim przeciągu czasu, należy zawsze uziemiać antenę wychodząc z domu, także idąc spać, 3) że, wreszcie, zarówno bezpiecznik, jak i przełącznik antenowy nie nie pomogą, jeżeli instalacja jest wykonana niedbale

Inż. St. Zieliński.



Rys. 4.

## SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 27.V. DO SOBOTY 2. VI.

### NIEDZIELA

10.00 Naboż. z kazaniem ks. Prymasa kard. Hłonda. 12.15 Poranek muz. z Filharm. (St. Korwin-Szymanowska), w przerwie prelekcja z cyklu „2.000 lat muzyki”. 16.00 Aud. dla dzieci: „Święto Matki”. 18.00 Słuchowisko „Gdyby Szekspir dziś napisał” (ze Lwowa). 21.15 „Na we solej lwowskiej fał”.

### PONIEDZIAŁEK

20.02 Konc. kompozytorski K. Witkomirskiego. 21.17 Muz. lekka — M. Fogg. 22.00 Debussy'ego „Rapsodia na saksofon” (Płyty).

### WTOREK

18.10 Skrzynka muzyczna. 20.02 Operetka „Róża Florydy” L. Falla.

### ŚRODA

17.40 Odczyt pośw. 500-cj rocznicy zgonu króla Władysława Jagiełły i koncert dawnej muzyki, której słuchał Władysław Jagiełło (z Krakowa). 19.52 Koncert (IV) z cyklu „Historja sonaty fortepianowej”. 20.40 Pierwsza transmisja opery z Rzymu — „Turandot” G. Pucciniego.

### CZWARTEK

9.00 Nabożeństwo i reportaż z procesji Bożego Ciała (z Krakowa). 13.00 Prelekcja (III) z cyklu pogadarek dydaktycznych o muzyce. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 18.00 Słuchowisko „Numer idzie” (z życia cyrku), tłum. z niemieckiego, które cieszyło się wielkim sukcesem w szeregu radjofonii zagranicznych. — Transmisje z meczów piłkarskich: 16.30 Lwów — Wiedeń (ze Lwowa), 18.40 Liga — Lipsk (z Warszawy).

### PIĄTEK

20.02 Pogad. muz. i pierwszy, po zamknięciu sezonu w Filharmonji, koncert symf. ze studja R. P.

### SOBOTA

18.00 Naboż. z Ostrzej Brazy w Wilnie. 20.00 Konc. Chopinowski — H. Sztompka (W progr. sonata b-moll). 20.30 Międzynar. koncert muzyki hiszpańskiej (Tr. z Madrytu).

### Odbiornik turystyczny

Państw. Zakł. Tele- i Radjotechn. wypuszczają na rynek pierwszy w Polsce tego rodzaju odbiornik. Jest to skrzyneczka w etui skórzanym na pasku, który się przewiesza przez ramię, wyglądająca jak aparat fotograficzny. Mimo minimalnej wagi i małych wymiarów, jest to kompletny aparat 2-lampowy, dający odbiór bliżej stacji nadawczej bez anteny i uziemienia na słuchawki (Raszym w promieniu 200 km.). Przy zastosowaniu niewielkiej anteny i uziemienia, za pewniomy jest dobry odbiór stacji krajowych i kilku zagranicznych. Poza tem zawiera on również detektor i zastosowany jako odbiornik kryształkowy obywa się bez baterji i lamp. Można nim słuchać w marszu, tańczyć (partnerzy ze słuchawkami na uszach), na wycieczkach górskich, rzecznych i t. p., jednym słowem wszędzie. Cena sprzedażna 99 zł.

### Ankieta radiowa

Serja odczytów nadawanych dla maturzystów niebawem się skończy. Wszyscy słuchacze radia, którzy pragną się wypowiedzieć na temat tych odczytów proszeni są o wzięcie udziału w ankiecie jaką na ten temat urządza Polskie Radio. Blankiety ankietowe zostały rozesłane do wszystkich szkół średnich oraz są załączane do tygodnika „Ra”. Blankiety ankietowe rozsyła Polskie Radio gratis. Otrzymać je można we wszystkich Rozgłośniach Polskiego Radia oraz w Warszawie ul. Kredytowa 1.

## Z tygodnia

P. Józef Mayen coraz większymi literami zapisuje swoje nazwisko w księdze naszej radjofonii. Ostatnie jego słuchowisko „Najszczęśliwszy człowiek na świecie” jest zdarzeniem, którego echo nie ograniczy się do samej tylko Polski.

Mamy dobrą passę. Ledwie miesiąc minął od „Człowieka z ekranu” pp. Dehnelówny i Stępsowskiego, którym zainteresowały się także stacje zagraniczne, a już mamy drugie dzieło, które w nierównie jeszcze większej mierze zasługuje na uwagę całej radjofonii światowej i powinno obciążyć wszystkie stacje. Nietylko wybór tematu kwalifikuje je do tego, ale przede wszystkim — zdecydowane wkroczenie na nową drogę, na której teatr wyobraźni ma znakomite możliwości rozwoju.

### RADJOFILM

Autor bowiem nie poprzestął na tematycznym tylko połączeniu dwóch tak dobrze pokrewnych

światów, radia i filmu, ale sięgnął głębiej, wprowadzając do słuchowiska radiowego najcenniejsze zdobycze reżyserji filmowej. Powstaje nowy rodzaj sztuki: radjofilm.

Poniekąd osiągnięcie tej zdobyczy ułatwione było samym wyborem tematu. Bo jeśli się postawiło założenie radjofonizowania Charliego Chaplina, to już sam ten pomysł krył w sobie olbrzymią trudność: czy jest możliwe wywołanie radiowymi środkami ekspresji tej niesamowitej potęgi humoru, jaką z ekranu podbił sobie cały świat genialny aktor amerykański?

Trudności jednak są niezbędne czynnikiem wszelkiego postępu. W tym wypadku właśnie dzięki niepomiernej trudności tematycznej został uczyniony bardzo spory krok naprzód.

Na czem polega tajemnica sukcesu artystycznego Chaplina? Na kilku elementach. Jednym jest

niezmienność postaci i jej sposobów reagowania; pod tym względem Chaplin nie jest odosobniony, gdyż to samo zastosowali Pat i Patachon i szereg inn. aktorów filmowych. Oryginalną jednak własnością Charliego jest — poza globalnym podkładem psychicznym jego artysty — niezwykle precyzyjne operowanie pewnymi najprostszymi elementami charakterystycznymi mimiki i ruchu: pewne nieporadne odruchy, umiędne powtarzanie i stopniowanie różnych zupełnie prymitywnych tricków, które jednak dzięki mastejści aktora działają elektryzująco.

Szukając odpowiedników takiego mechanizmu wywołania humoru środkami jedynie dźwiękowymi, P. Mayen zastosował moment czkawki oraz duetu między człowiekiem a psem, dodatkowo także moment jankania się. I oto z tych prostych składników powstał efekt taki, że radjostuchacze odnosili wrażenie zupełnie analogiczne, jak przy chaplinowskich filmach. W tem leży wielki sukces autora, a właściwie — po-

łowa sukcesu. Drugą należy zapisać na rzecz wspaniałego talentu aktorskiego p. Znicza i pierwszorzędnej reżyserji p. Meliny.

P. Mayen zastosował także bardzo szczęśliwie inną zdobycz scenarjuszy filmowych, wiążąc z sobą poszczególne obrazy przez tożsamość pewnych powiedzeń, które jednak w obrazie następnym mają sens wręcz przeciwny, niż dopiero co przedtem: to nadaje akcji słuchowiskowej migotliwość filmowego tempa. Że zaś reżyserja potrafiła uniknąć „przemuszkowania” audycji, dając jej oprawę pełną dobrego smaku i wnikliwie opracowując wszelkie szczegóły — wynika całość zupełnie pierwszorzędna.

### INNE SŁUCHOWISKA

Czwartkowe słuchowisko p. Sygietyńskiego „Egzamin dojrzałości” dalekie jest od szukania nowych dróg, idzie utartym gościńcem — i zresztą idzie poprawnie, jednakże znacznie za powoli. Motywy, wystarczające na dwadzieścia minut, traci, jeśli go się wygrywa dwa razy dłużej. I warto by, aby kierownictwo literackie

Polskiego Radia, tyle rozmaitych ciągle wprowadzających udoskoleń, weszło także na drogę stosowania słuchowisk krótszych lub raczej dawania jeden po drugim dwóch krótszych tematów nowelistycznych, jeśli tekst słuchowiska należy do takich, które zyskują na skróceniu.

Interesująca była ubiegłej niedzieli transmisja krakowskich uroczystości na Wawelu ku czci królowej Jadwigi, zwłaszcza reportaż z katedry. Słuchowisko z dziedzina wawelskiego, będące właściwie reportażem z przedstawienia, którego główne walory opierały się na wzrokowości, mogło oczywiście dać radjostuchaczom tylko błąd refleks tego pięknego obchodu.

### MUZYKA

Bardzo mile wrażenie wywołała wtorkowa transmisja z Filharmonji koncertu jubileuszowego prof. Ursteina, którego świetnego akompanjamentu tyle razy słuchał każdy z radjostuchaczy, może nawet nie zdając sobie sprawy z tego, jak wielką jest rola tego „człowieka w cieniu” w suk-

cesie artystycznym audycji muzycznych.

W czwartek zamknięto uroczystości, przy akompanjamentie przemówień, Filharmoniczne poranki szkolne; wyczuwało się z tej audycji ogromną popularność, jaką się koncerty szkolne cieszą wśród młodzieży. Nazajutrz zaś odbył się także pożegnalny koncert symfoniczny. Że program był złożony z samych polskich utworów, to rzecz chwalebna. Ale czemu wybrano niemal wyłącznie dzieła o charakterze smętnym? Czyżby jedynie melancholja była właściwym zbilansowaniem ubiegłego sezonu w Filharmonji?

Nadany w poniedziałek drugi logogryf muzyczny został zestawiony dobrze, ale sukces jego waleby zyskał, gdyby raz jeszcze audycję powtórzono. Mam bowiem wrażenie, że w jednym lub dwóch punktach będą słuchacze mieli dość trudności w odgadnięciu tytułu kompozycji, co się bardzo poważnie może odbić na cyfrze rozwiązań błędnych.

Marjan Grzegorzczak.